

RYSZARD RUBINKIEWICZ SDB

Lublin

## MARYJA W ŚWIĄTYNI

Informacje na temat pobytu Maryi w świątyni pochodzą z Ewangelii według św. Łukasza. Znajdujemy w niej dwie sceny. Jedna przedstawia Maryję przybywającą do świątyni w związku z rytmem oczyszczenia przepisany przez Prawo Mojżeszowe po narodzeniu Jezusa (Łk 2, 22-40), druga zaś ukazuje Jej pobyt w świętym miejscu z okazji pielgrzymki na święto Paschy (Łk 2, 41-52). W obu relacjach centralną postacią jest Jezus, w obu też rozwijane są przede wszystkim tematy chrystologiczne. Niemniej jednak zarówno egzegeci jak i teologowie dogmatyczni dostrzegają w tych perykopolach wątki mariologiczne<sup>1</sup>. W niniejszym artykule omówimy wątki mariologiczne tych perykop.

### I. OFIAROWANIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI (ŁK 2, 22-40)

Scena ofiarowania Jezusa w świątyni zajmuje szóste miejsce w serii siedmiu epizodów z dzieciństwa Jezusa podanych przez św. Łukasza. Ewangelista ukazuje Maryję jako wierną wykonawczynię przepisów Prawa Mojżeszowego: „Gdy potem upłynęły dni ich [tzn. Maryi i Józefa] oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu” (Łk 2, 22)<sup>2</sup>. Zgodnie z tymi przepisami Jezus został obrzezany ósmego dnia po narodzeniu (Łk 2, 21). Następnym rytmem było oczyszczenie matki dziecka, gdyż urodzenie

---

<sup>1</sup> Temat pobytu Maryi w świątyni rzadko jest podejmowany przez uczonych. Jedyną pracą na ten temat jest artykuł Klemensa Stocka *Maria nel tempo (Lc 2, 22-52)* („Parola Spirito e Vita” 6:1982 s. 114-125), który w niniejszym opracowaniu został szeroko wykorzystany. Ani studia z mariologii biblijnej *U boku Syna* (pod red. J. Szlagi, Lublin 1984), ani mariologia biblijna H. Langkammera *Maryja w Nowym Testamencie* (Gorzów Wlkp. 1991) nie dotyczą tego tematu.

<sup>2</sup> Na temat tej perykopy zob. R. B r o w n, *La nascita del messia secondo Matteo e Luca*. Assisi 1981 s. 591-639 wraz z podaną tam bibliografią.

dziecka, nie zaś jego poczęcie czyniło kobietę rytualnie nieczystą. Dziewicze poczęcie Jezusa nie zwalniało Maryi z obowiązku oczyszczenia się. Musiała zatem, zgodnie z przepisami Prawa, udać się do świątyni, gdzie w przedświątecznym przeznaczonym dla kobiet, przy bramie Nikanora została uznana przez kapłana za czystą. Z rytym tym związana była ofiara. Zamożniejsze kobiety zobowiązane były przynieść z tej okazji „jednorocznego baranka na ofiarę całopalną i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę przeblagalną” (Kpł 12, 6). Uboga matka mogła przynieść „dwie synogarlice, abo dwa młode gołębie, jednego na ofiarę całopalną i jednego na ofiarę przeblagalną” (Kpł 12, 8). W całej tej scenie Łukasz przedstawia Maryję jako kobietę posłuszną Prawu i jako kobietę ubogą. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w trzech wersach opisujących moment ofiarowania Jezusa w świątyni i oczyszczenia Maryi (Łk 2, 22-24) jest trzykrotna wzmianka o wypełnieniu Prawa. W ten sposób Święta Rodzina ukazuje się oczom czytelnika jako reprezentant grupy *anawim* Izraela, czyli ubogich Jahwe, Reszty Izraela oczekującej w modlitewnej postawie na ostateczne realizowanie się Bożego planu zbawienia<sup>3</sup>. Pozwala to Łukaszowi ukazać ciągłość Bożego planu zbawienia na rzecz swego ludu Izraela. Ta ciągłość pomiędzy dwoma Testamentami, Starym i Nowym, podkreślona została poprzez użycie starotestamentowego słownictwa na wyrażenie nowej rzeczywistości. Widać to wyraźnie zwłaszcza w *Magnificat* i *Benedictus*. Również samo zaakcentowanie faktu, że Jezus wzrastał w środowisku zwyczajów religijnych tradycyjnego judaizmu ukazuje, że przepaść dzieląca Izrael od chrześcijaństwa może być wyrównana pod warunkiem, że przyjmie się nową rzeczywistość zbawczą przyniesioną przez Jezusa.

Maryja podlega Prawu nie tylko jako osoba indywidualna, ale również w tym, co dotyczy Jej Syna. Łukasz potwierdza to cytatem ze Starego Testamentu: „Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” (2. 23). Powołuje się tutaj na tekst Wj 13, 2. 12-15, w którym zawarty jest przepis, że wszystko pierworodne należy do Boga: „Poświęćcie mi wszystko pierworodne. U synów Izraela do Mnie należeć będą pierwociny łona matczynego - zarówno człowiek, jak i zwierzę” (13, 2). Jednakże Łukasz rozumie te teksty w sensie mesjańskim. Przepisy Starego Testamentu wymagają poświęcenia Bogu każdego pierworodnego (Wj 13, 1 i 13, 11 n). Zgodnie z tradycją wiązało się to z faktem, że Bóg oszczędził życie pierworodnych żydowskich, zabijając pierworodnych Egipcjan. Pierwotną ideą było zatem, że każdy pierworodny powinien poświęcić własne życie na służbę

<sup>3</sup> Na temat *anawim* zob. M. V a n s t e e n k i s t e. *L'ani et l'anaw dans l'AT*. „Divus Thomas” 59:1956 s. 3-19; W. P i l g r i m. *Good News to the Poor: Wealth and Poverty in Luke Acts*. Minneapolis 1981.

Bogu. W rzeczywistości takie zadanie w sposób szczególny spoczywało na pokoleniu Lewiego, które zajmowało się kultem Bożym w miejscu pierworodnych Izraela. Zmiana ta została usankcjonowana przez przepis Lb 8, 15-16. Prawo to pozwalało wykupić pierworodnego ze służby Bożej poprzez wpłacenie pięciu sykli. Sumę tę należało uiścić w świątyni. Nie było jednak obowiązku, czy nawet zwyczaju przyniesienia dziecka do świątyni, by go tam przedstawić i zapłacić wykup. Tymczasem św. Łukasz pisze wyraźnie: „Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu” (Łk 2, 22). Użyty tutaj zwrot *parastenai to Kyrio* (przedstawić panu) oznacza prezentację sakralnego sługi swemu mistrzowi. Łukasz chciał przez to powiedzieć, że Jezus jest w rzeczy samej tak jak Samuel czy *nazir* (por. Lb 6, 1-81) poświęcony na służbę Bogu. Faktem jest, że wielu współczesnych egzegetów uważa, że ewangelista modelował tę scenę, mając na uwadze historię Samuela. Jakkolwiek bowiem Prawo Mojżeszowe nie wymagało, by dziecko zostało przedstawione w świątyni, to jednak w opowiadaniu o Samuele dziecko zostało przedstawione w sanktuarium w Szilo. I właśnie ten model posłużył Łukaszowi do nakreślenia sceny ofiarowania Jezusa w świątyni. Łukasz nic nie wspomina o wykupieniu Jezusa w świątyni jako pierworodnego. Ofiara, jaką składa Maryja, jest ofiarą za Jej oczyszczenie, nie zaś za wykupienie pierworodnego. Podobną sytuację mamy w historii Samuela. Samuel zostaje przedstawiony w sanktuarium Szilo i pozostawiony tam na służbę Bogu. Samo zresztą użycie czasownika *parastesai* sugeruje, że dziecko zostało w pewien sposób złożone w ofierze. Potwierdzają takie znaczenie tego czasownika również inne teksty: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1). Maryja wiedziała, że Jej Syn w sposób szczególny należy do Boga i że Bóg w stosunku do Niego ma wyjątkowy plan, ponieważ został poczęty w łonie Dziewicy stwórczą mocą Ducha Świętego, będąc przy tym synem pierworodnym, co do których istniały odrębne przepisy Prawa Mojżeszowego. Maryja gestem ofiarowania Jezusa w świątyni uznaje pełne prawo Boga w odniesieniu do Jej Syna. Z jednej strony napawa Ją to radością, bo ma Syna – powód do dumy tak wielu matek, z drugiej jednak strony coraz bardziej uświadamia sobie, że ten Jej umiłowany Syn opuści Ją, by spełnić misję powierzoną Mu przez Boga.

W następnej scenie ewangelista ukazuje postać starca Symeona i prorokini Anny. Trzeba podkreślić, że Łukasz nie interesuje się zwyczajami żydowskimi dotyczącymi oczyszczenia czy prezentacji dziecka w świątyni dla nich samych. Służą mu one jedynie do przeniesienia sceny z Betlejem do Jerozolimy i do świątyni. Chce podkreślić, że opowiadanie to, przepojone zapowiedziami o przyszłej wielkości Jezusa, możliwe było dzięki posłuszeństwu Maryi i Józefa

Prawu Mojżeszowemu, które jest Prawem Pana. Symeon i Anna uosabiają tutaj pobożność ubogich Jahwe, *anawim*. Symeon kierowany Duchem Świętym widzi, jak słowa Izajasza znajdują wypełnienie w Jezusie i w społeczności, która weń wierzy. Symeon i i Anna, podobnie jak *anawim* tamtych czasów, są pobożni i sprawiedliwi (Łk 2, 25), czas spędzają na modlitwie i poście (Łk 2, 37), a ich oczekiwania znajdują urzeczywistnienie właśnie na dziedzińcu świątyni, a przecież pobożność świątynna była jedną z istotnych cech *anawim*. Anna, która nie opuszcza nigdy dziedzińców świątyni, służy Bogu dniem i nocą poprzez posty i modlitwy, jest prekursorką jerozolimskiej społeczności chrześcijańskiej oddającej się modlitwie i żarliwie uczęszczającej do świątyni (Dz 2, 42. 46). To w takim właśnie kontekście pojawiają się zapowiedzi odnoszące się do Jezusa i Maryi.

Scena spotkania Symeona ze Świętą Rodziną jest bardzo wzruszająca. Oto starzec będący u kresu swego ziemskiego życia bierze w ramiona Dziecię, które zaledwie zaczyna swą ziemską pielgrzymkę. Ten starzec jest jednak prorokiem. Jego oczy przenikają daleką przyszłość i widzą zbawienie, które Dziecię Jezus przynosi ludzkości, tak poganom jak i Żydom. Wie jednak, że część ludzi odrzuci to zbawienie. I właśnie ta druga wizja skierowana jest do Matki Dziecka. Ona, która w chwili zwiastowania otrzymała jako pierwsza Dobrą Nowinę o zbawieniu, Ona też jako pierwsza doświadczy bólu i tragedii odrzucenia tego zbawienia przez wielu z Izraela. W hymnie uwielbienia mogła wyśpiewać: „Ujął się za sługą swoim Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje” (Łk 1,54). Teraz staje przed zimną rzeczywistością odrzucenia i pogardy na takie zmiłowanie. Hymn *Nunc dimittis* mówił o pokoju mesjańskim, teraz przepowiednia Symeona zwiastuje podział, jaki orędzie Jezusa Chrystusa wprowadzi do łona ludzkości:

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34-35).

Przepowiednia mówi o dwóch grupach ludzi: jedni upadają, drudzy powstają. Ten Łukaszowy zapis należy jednak rozpatrywać z perspektywy czasu komponowania Ewangelii Dzieciństwa. Łukasz był wówczas świadkiem, jak część Żydów przyjmuje Jezusa, ale jeszcze większa część Go odrzuca i jak orędzie chrześcijańskie przechodzi w ręce pogan. Taka postawa Izraela była „znakiem”<sup>4</sup> Odnajdujemy tu echo przepowiedni Iz 7, 14 o dziewicy, która pocznie i porodzi syna i nazwie jego imię Emmanuel. Był to znak dany przez Boga dla

<sup>4</sup> Szerzej zob. L a n g k a m m e r, jw. s. 76-80.

Domu Dawida. Ten znak pojawia się w kontekście innej wypowiedzi Izajasza, w której mowa jest, że przysły Zbawca będzie „kamieniem obrazy i skałą potknięcia się dla obu domów Izraela; pułapką i sidłem dla mieszkańców Jeruzalem” (8, 14). Współczesna egzegeza powołuje się na oba te teksty jako tło kulturowe wypowiedzi Łk 2, 34. Tak samo wyrażenie „sprzeciw” przywołuje na pamięć „wody sprzeciwu” (Lb 20, 13; Pwt 32, 51), a więc nazwę miejscowości, gdzie Izrael zbuntował się przeciwko Bogu. Mając przed oczami te teksty Starego Testamentu, Symeon przepowiada, że buntowniczy naród jest gotów jeszcze raz okazać bunt. Sędziwy starzec swoim proroczym wzrokiem widzi odrzucenie Jezusa przez władze żydowskie oraz odrzucenie orędzia chrześcijańskiego przez większość Żydów. W samej Ewangelii najbliższą paralelę do wypowiedzi Symeona jest logion Jezusa zanotowany u Łk 11, 29-32:

To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. Jak bowiem Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia. Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza nawrócili się, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.

Ten sprzeciw dotknie również serca Maryi. Ona będzie najbliższą swego Syna i z bliska będzie obserwować ów sprzeciw, który przemieni się w skazanie Go na mękę i śmierć krzyżową.

Druga zapowiedź Symeona odnosi się bezpośrednio do Maryi: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35). Wiele jest opinii, które pragną rozwiązać symboliczne znaczenie owego miecza zawartego we wspomnianym proroctwie. Dla jednych oznacza on zwątpienie, a nawet zgorszenie Maryi w czasie męki Jezusa, inni odnosili to do męczeńskiej śmierci Matki Zbawiciela. Uważano również, że miecz oznacza cierpienie Matki Jezusa, zwłaszcza w tym momencie, gdy stała pod krzyżem na Kalwarii. Była też opinia, że miecz oznacza podawanie w wątpliwość dziewiczego poczęcia Jezusa. Wiele z tych opinii ma dziś charakter tylko historyczny i należy do działu historii egzegezy. Współczesne rozwiązanie tego problemu opiera się na analizie słownictwa Starego Testamentu. Takim najbliższym pod tym względem tekstem jest wypowiedź Ez 14, 17: „Niech miecz przejdzie przez ten kraj i wyniszczy w nim ludzi i zwierzęta” Proroctwo to było dobrze znane ówczesnym ludziom, bo powtórzono je również w apokryficznej *Księdze Sybilli*, a więc dziele, które przeznaczone było na propagowanie idei żydowskich w świecie pogańskim. Właśnie w tej *Księdze* znajdujemy opis inwazji Antiocha Epifa-

nesa na Egipt i zacytowany tekst Ez 14, 17: „Ponieważ miecz przejdzie pośrodku was” (Syb III 316). W tekście tym występuje obraz miecza dokonującego selekcji. Nie jest to zwyczajny miecz kary (np. jak u Ez 5, 1-2; 6, 8-9; 12, 14-16), ale miecz, który niszczy jednych i oszczędza drugich. Właśnie taka interpretacja Ez 14, 17 – znana już autorowi *Księgi Sybilli* – doskonale zgadza się z intencją Łukasza w 2, 34c, gdzie mowa jest, iż Jezus postawiony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu. Doskonale też harmonizuje z wypowiedzią Jezusa u Łk 12, 51-53: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej” Właśnie to znaczenie miecza dokonującego selekcji może być kluczem w rozwiązaniu kwestii, w jaki sposób miecz ma przeniknąć duszę Maryi. Wiemy, że jedyną wspólną tradycją synoptyczną mówiącą o Matce Jezusa i Jego krewnych jest Mk 3, 31-35; Mt 12, 46-50 i Łk 8, 19-21. Epizod ten, mający miejsce w czasie publicznej działalności Jezusa, eksponuje różnicę pomiędzy naturalną rodziną Jezusa, a rodziną Jego uczniów:

Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumu. Oznajmiono Mu: „Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą” Lecz On im odpowiedział: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,19-21).

Wypowiedź ta oznacza, że prosty fakt naturalnego pokrewieństwa z Jezusem nie jest wystarczającą gwarancją przynależenia do królestwa mesjańskiego. Tego, co miecz dokonujący selekcji sprawia w łonie każdej rodziny izraelskiej, może również dokonać w łonie naturalnych krewnych Jezusa. Łukasz jednak wie, że Maryja oraz Jego krewni stanęli po stronie Jezusa. Zwycięsko wyszli z próby, w której należało się opowiedzieć „za” lub „przeciw” Jezusowi. Wiemy z *Dziejów Apostolskich*, że Maryja znalazła się w gronie tych, którzy powstałi (Dz 1, 12-15), którzy uznali znak i zwycięsko wyszli z próby. Ponownie powraca motyw wiary zaakcentowany w pozdrowieniu Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła...” (Łk 1,45). Fakt przynależenia do narodu wybranego i naturalny związek z Jezusem nie jest gwarancją uczestnictwa w zbawieniu przyniesionym przez Jezusa Chrystusa. W przepowiedni Symeona Maryja ukazana jest jako ta spośród córek Izraela, która jak wszystkie inne została wystawiona na próbę i wyszła z niej zwycięsko. Już na samym początku – poznając gorycz cierpienia – nauczyła się, że Ojciec niebieski nie czyni żadnych różnic między ludźmi, nawet w takim wypadku, który łączył Ją jako matkę z Jego własnym Synem.

II. ZNALEZIENIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI (ŁK 2, 48-50)<sup>5</sup>

Po dialogu z aniołem (Łk 1, 34-38) i *Magnificat* (Łk 1, 46-55) Łukasz nie przytacza żadnego słowa Maryi. Pytanie, które Maryja kieruje do swego dwunastoletniego Syna, jest ostatnim słowem odnotowanym przez ewangelistę: „Synu, czemuś Nam to uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2, 48).

Są to słowa Matki głęboko zaniepokojonej z powodu zaginięcia Dziecka. Szukała Go z sercem przepełnionym smutkiem i niepokojem. A Jezus spokojnie rozprawiał z uczonymi w świątyni. Nie uważał za stosowne powiadomić Maryi i Józefa o tym, że zatrzyma się w tym celu w Jerozolimie. W sposób całkiem naturalny powstaje pytanie Maryi: „Dlaczego?” Maryja wyraża w tym wszystkie swoje uczucia zaniepokojonej matki. Zwraca się do Jezusa jak do dziecka, które zrodziła, i podkreśla związek, który ich wzajemnie łączy, związek matki i dziecka. Nie może zrozumieć, jak się ma zachowanie Jezusa w relacji do Jego wspólnoty rodzinnej. Spontanicznie wyraża swoje zdumienie na widok zachowania się Syna.

Pytanie Maryi, które jest jednocześnie Jej ostatnim słowem w Ewangelii, daje okazję do pierwszej wypowiedzi Jezusa wprowadzonej przez Łukasza do Ewangelii: „Czemuście mnie szukali? czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” Na pytanie Matki Jezus odpowiada pytaniem. W swej odpowiedzi wyraża to, co określa w sposób pozytywny Jego postawę. Jednakże trudno jest zrozumieć rację, dla której pozostawił Maryję i Józefa, by Go daremnie szukali w innym miejscu. Doskonale też można rozumieć, że ta odpowiedź nie wyjaśnia ich niepokoju (Łk 2, 50). Jezus zdradza tu swą szczególną świadomość, tę mianowicie, że Jego Ojcem jest Bóg i że w sposób absolutny związany jest On z wolą Ojca. To jest właśnie norma i punkt odniesienia całego jego życia. Ma on być w tym, co należy do Jego Ojca. W ścisłym słowa znaczeniu oznacza to, że jest on zobowiązany, właśnie na mocy woli Ojca, pozostać w świątyni, własności Ojca. Ponadto – ogólnie rzecz biorąc – odpowiedź ta oznacza: to, co należy do Ojca, to, co Ojciec ustanawia (por. Mk 8, 33) jest dla Jezusa „obowiązkiem” absolutnym, ma dla niego charakter wiążący bezwarunkowo. Odtąd na to musi ukierunkowywać swoje życie, i to we wszystkich płaszczyznach i wszystkich stosunkach. Podstawowa norma kierująca działalnością Maryi i Józefa, mianowicie posłuszeństwo Prawu, zostaje uzupełniona normą Jezusa i ustawiona w nowym świetle. Jezus nie działa w sposób dowolny w odniesieniu do czwartego przykazania, bo potwierdza to faktem, iż „poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu i był im poddany” (Łk 2, 51). Jednakże swoim

<sup>5</sup> Na temat tej perykopy zob. obszerne opracowanie Browna, jw. s. 640-680.

zachowaniem i odpowiedzią, wyraża w sposób twardy i bolesny, że nie jest tak po prostu związany z Maryją i Józefem w łonie wspólnoty rodzinnej, ale ma związki posłuszeństwa jeszcze wyższego rzędu. To, co w poprzedniej scenie ofiarowania Jezusa w świątyni zostało zaledwie zarysowane, tutaj staje się boleśnie namacalne. Jezus jest poświęcony Bogu. Ręka Pana spoczęła na Nim i poniesie Go poza obręb jego własnej rodziny. Mamy tutaj przykład tego, co później cechować będzie publiczną działalność Jezusa. Jezus pójdzie swoją drogą, taką, która została Mu wytyczona wcześniej przez Ojca. Tego rodzaju droga dla Jego rodziny przyniesie bolesne doświadczenia i gorycz rozłąki. Jego Matka będzie musiała przyjąć tę drogę taką, jaka jest, i przekonać się, że Jezus zajmuje się sprawami swego Ojca. Ale nie dokona się to jednym aktem poznania i woli. Nie wszystko będzie dla Niej jasne na samym początku.

Po wymienieniu pytań pomiędzy Maryją a Jezusem mowa jest, że „oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2, 50). W tym braku zrozumienia i zdziwienia w odniesieniu do Maryi i Józefa (Łk 2, 18. 33) chciano widzieć pewną rozbieżność z tym, co powiedziano o wiedzy Maryi, szczególnie z tym, co zawarte jest u Łk 1, 26-56 (scena zwiastowania!). Jak Maryja może się dziwić, jak może czegoś nie rozumieć, skoro wie, że Jej Syn jest boskiego pochodzenia, że Go dziewiczo poczęła? (Łk 1, 35). Przecież objawiono Jej przyszłe zadanie Syna? (Łk 1, 32 n.) Cóż może być dla niej jeszcze nowego, niezrozumiałego? Może Łukasz tutaj coś pogmatwał?

Ma się wrażenie, że takie pytania rodzą się ze źle pojętego racjonalizmu. Rzeczy, o których jest mowa, tzn. pozycja i zadanie Jezusa oraz całkowita zależność od Boga, gdy chodzi o Jego życiową drogę są takiej natury, że nie mogą być zrozumiane i rozwiązane za pomocą jednorazowego natychmiastowego poznania. Jeśli pasterze mówią o zbawcy, Chrystusie i Panu (Łk 2, 11.18) lub Symeon mówi o światłości na oświecenie pogan i chwale ludu izraelskiego (Łk 2, 32), chodzi o rzeczywistości, które ze względu na ich treść zdolne są wzbudzić podziw i zdumienie. Nawet długie lata słuchania i uczenia się nie są zdolne wyczerpać znaczenia i wielkości tej rzeczywistości. Tak samo trudna droga życiowa Jezusa, przykrości, które ona przynosi Jezusowi i Jego Matce, nie dadzą się zrozumieć prostym powołaniem się na wolę Bożą. Mają one charakter tajemniczy i trwałe.

Wielkość Jezusa i surowość jego drogi życiowej mogą być zrozumiane jedynie na płaszczyźnie wypowiedzi o Maryi: „A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2, 51 por. 2, 19). Od samego początku Łukasz przedstawia Maryję jako kobietę poważną i pełną namysłu (Łk 1, 29. 34). Temu, co zostaje Jej powiedziane nie zaprzecza, ani nie odrzuca. Słucha, pyta, przyjmuje, akceptuje i rozmyśla. Od Maryi można nauczyć się wielorakich sposobów odczytywania słowa Bożego i woli Bożej. Najgorzej jest,



gdy ktoś z własnego chwilowego zrozumienia chce zrobić miarę wszystkich rzeczy, miarę tego, co ma znaczenie i tego, co nie ma znaczenia, miarę tego, co ma wartość, lub tej wartości nie ma. Takie postępowanie jest błędne. To, co w tej chwili mi coś mówi, to przyjmuję. To, co mi nic nie mówi, nie ma dla mnie żadnej wartości. To, co w tym momencie wydaje mi się rozumne – przyjmuję. To, co nie wydaje mi się rozumowo uzasadnione – odrzucam jako pozbawione sensu. Maryja przyjmuje do swego serca również to, czego nie rozumie. Ma na tyle ufności do Boga i do Jezusa. On wie, dlaczego rzeczy właśnie tak się mają, a nie inaczej, nawet jeśli Ona w tej chwili tego jeszcze nie rozumie. Z szacunkiem i cierpliwością stawia na drugim miejscu swą niezdolność do zrozumienia i ufa, że pewnego dnia wszystko się wyjaśni. Ten cierpliwy respekt i owo zachowanie w swoim sercu tego wszystkiego, co się poznało, ale do końca nie rozumiało, jest najodpowiedniejszym sposobem na to, by spotkać to, co w działaniu Bożym jest niezrozumiałe.

Łukasz ukazuje nam Maryję jako matkę pełną życia i ludzkiej wrażliwości. Nie jest Ona jakimś nieczułym tworem, dla którego każde wydarzenie jest jasne i bez problemów. Nawet żyjąc z świadomością, że życie i przyszłość Jezusa są w pełni określone przez Boga, Jego zagubienie się jest dla Niej powodem wielkiego niepokoju. Tego, co jest niezrozumiałe w postępowaniu Jezusa nie może wyjaśnić nawet powołanie się na wolę Bożą. Tego nie da się wyjaśnić na podstawie kilku dedukcji. To samo mówi się również o Jezusie. On zna wolę Boga, który wytyczył Mu drogę cierpienia i krzyża. Zgadza się na nią bezwarunkowo. Jednakże wcale to nie eliminuje Jego ludzkiej wrażliwości. Jest On głęboko przejęty bliskością swojej śmierci. W modlitwie „walczy” z wolą Ojca i znajduje w niej pełny pokój i ostateczną zgodę (Łk 22, 42-44). Maryja przyjmuje do swego serca to, co jest niejasne i niezrozumiałe, i zachowuje to, aby dojrzało i nabrało jasności. W żaden sposób nie pozwala, żeby to Ją oddzieliło od Syna, ale pozostaje w wewnętrznej i ufnej z Nim łączności.

\*

W zakończeniu wskażemy istotne cechy stosunku Maryi do Boga i Maryi wobec Jezusa. Maryja jest tą, która poddaje się woli Bożej zgodnie z tym, czego wymaga Prawo. W stosunku do swego Syna zachowuje postawę pełną macierzyńskiej miłości, żywą i osobistą. Całym duchem, całym swoim jestestwem zawsze jest bliska Jezusowi i cierpi „znak sprzeciwu” skierowany przeciw Niemu (Łk 2, 34). Jednocześnie cierpi, bo Jezus oddala się od Niej (Łk 2, 48). Jest zawsze wewnętrznie z Nim złączona, ale pozwala, by szedł drogą wytyczoną Mu przez Ojca. Związana jest z Mesjaszem i Synem odwiecznego Ojca.

Jednakże Łukasz podkreśla również i to, że ma ona uczestnictwo w cierpieniach swego Syna.

Ponad wzajemnymi więzami krwi między Maryją a Jezusem stoi Bóg, który wszystko określa i który wszystkim kieruje. Jest to Bóg, który w czasie wyjścia z Egiptu objawił się jako wielki wybawca i oswobodziciel swego ludu i który jest obecny w świątyni pośrodku swego ludu. To wszystko, co w tej perykopie napisano o Jezusie i Maryi, dzieje się w świątyni i dokonuje w kontekście święta Paschy. W kierunku świątyni zwracało się pragnienie Izraela (Ps 122). Przede wszystkim tutaj lud z radością zbierał się na wielkie święta pielgrzymkowe, by złożyć ofiarę i oddać hołd Bogu mieszkającemu pośrodku swego ludu. W świątyni pod wejrzeniem Bożym i w centrum Izraela Symeon ogłasza Jezusa światłością ludów i zbawieniem Izraela. W świątyni, pod wejrzeniem Boga i w centrum Izraela Jezus ogłasza Boga swoim Ojcem, z którym czuje się całkowicie złączone. Całe opowiadanie o dzieciństwie (por. Łk 1, 8 i 24, 53) u Łukasza rozpoczyna się w świątyni i kończy się w świątyni. Otwiera się ofiarą kadzielną i kończy się pochwałą Boga. Wszystko ustawione jest pod wejrzeniem Bożym i w centrum Izraela. W Ewangelii Łukasza świątynia, w której dwunastoletni Jezus siedzi wśród uczonych, jest jedynym miejscem nauczania Jezusa w Jerozolimie (Łk 19, 47; 20, 1; 21, 37 n.; 22, 53).

Jezus pozostaje w Jerozolimie w ramach święta Paschy. Boże prawo w stosunku do pierwotnego, które doprowadza do ofiarowania Jezusa w świątyni, związane jest z dziełem oswobodzenia ludu Bożego w noc paschalną (Wj 13).

Przed tym zbawiającym Bogiem, mieszkającym pośrodku swego ludu, Maryja spełnia swe obowiązki wobec Jezusa i przeżywa swój macierzyński z Nim związek. Podporządkowuje się Jego woli i tak jak ją zna – najpierw za pośrednictwem Prawa, a później za pośrednictwem Jezusa. Dzięki Jezusowi również i Maryja postępuje naprzód. W swym wewnętrznym i jedynym związku z Jezusem również Ona uczy się poznawać Boga jako Ojca.

## MARY IN THE TEMPLE

### S u m m a r y

The paper discusses the mariological aspects of the Gospel of Childhood according to St Luke (Lk 2, 22-40 and 2, 48-50). Everything that has been written in those pericopes about Jesus and Mary occurs in the temple and comes about within the context of Passover. In the Gospel of Luke the temple in which 12-year-old Jesus is sitting among teachers is the only place of teaching where Jesus teaches (Lk 19, 47; 20, 1; 21, 37 n.; 22, 53). Mary obeys the Law, She is full of

maternal love towards Her Son. She suffers together with Him „a sign that is spoken against” (Lk 2, 34). She is always internally united with Jesus but She allows Him to follow the way set out by the Father. Beyond the family Fies there is God between Mary and Jesus. It is God who determines and governs everything. In Her internal and unique relation with Jesus Mary also learns to get to know God as the Father.

*Translated by Jan Kłos*